

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stanislaw-maczek/96099,Breda-Najbardziej-polskie-miasto-w-historii-Holandii.html>



Kościół Główny Najświętszej Maryi Panny w Bredzie. Fotografia pochodzi z angielskiego albumu dedykowanego 1. DP. Album zatytułowany: „1st. Polish Armoured Division (1.VIII.1944 - 11.XI.1944) France - Belgium - Holland. (2nd edition). Autor: nieznany. Breda, październik-listopad 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Breda. Najbardziej polskie miasto w historii Holandii

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ARTUR CIEŚLIK 27.10.2022

Wyzwolenie Bredy nie było najważniejszym wydarzeniem w trakcie walk aliantów z Niemcami na froncie zachodnim, jednak zasługuje na specjalną

uwagę jako doskonały przykład taktycznego kunsztu gen. Stanisława Maczka, dowódcy 1. Dywizji Pancерnej.

Alianci, po wypchnięciu Niemców z Francji, dążyli do szybkiego rozbicia Wehrmachtu w Belgii i Holandii. Problemem dla nich stawało się zapewnienie nieprzerwanego zaopatrzenia dla prących w kierunku Berlina wojsk. Porty francuskie znajdowały się już zbyt daleko od linii frontu, a zajęty w nienaruszonym stanie port w Antwerpii musiał czekać na oczyszczenie z sił niemieckich szerokiej delty rzeki Skalda. Na granicy holendersko-belgijskiej rozpoczęły się wielotygodniowe krwawe walki. W tym czasie na południu rozpoczęto operację mniejszą, niemniej także istotną, bo mającą na celu przejęcie niewysadzonych jeszcze przez Niemców mostów na rzece Moza.



Dziewczynki Ria Vermeulen i Inek van Wick piszące na boku polskiego czołgu informację dla bliskich, że z nimi wszystko w porządku. Breda, październik-listopad 1944 r.



Witryny sklepów w Bredzie wypełnione były podziękowaniami i serdecznymi

hasłami, napisanymi w j. polskim, skierowanymi do żołnierzy 1. Dywizji Pancernej. Fotografia pochodzi z anglojęzycznego albumu dedykowanego 1. DP. Album zatytułowany: „1st. Polish Armoured Division (1.VIII.1944 - 11.XI.1944) France - Belgium - Holland. (2nd edition). Autor: nieznany. Breda, październik-listopad 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

Na granicy holendersko-belgijskiej rozpoczęły się wielotygodniowe krwawe walki. W tym czasie na południu rozpoczęto operację mniejszą, niemniej także istotną, bo mającą na celu przejęcie niewysadzonych jeszcze przez Niemców mostów na rzece Moza.

1. Dywizja Pancerna PSZ, działająca w ramach II Korpusu Kanadyjskiego, ruszyła do ataku, przekroczyła granicę holenderską i w krótkim czasie zajęła kilka wsi i mniejszych miast, m.in.: Gilze, Dorst i Molenschot - zajęta pozycja była przygotowaniem do ataku na Bredę.

Miasto stanowiło ważny węzeł komunikacyjny, zatem uczyniono z niego silny punkt w niemieckich liniach obronnych. Niemcy obsadzili pozycje obronne siłą trzech dywizji piechoty - mogło to być nawet 45 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy, którzy dysponowali około 200 armatami przeciwpancernymi. Naprzeciw nich stanęła świetnie wyszkolona i zaprawiona w boju polska dywizja pancerna w sile około 15 tys. żołnierzy, dysponująca ponad 300 czołgami, w tym świetnymi brytyjskimi czołgami pościgowymi Cromwell, oraz około 450 działami artyleryjskimi.



Czołgi A27M Mk VIII Cromwell IV z 1. szwadronu 10. Pułku Strzelców Konnych 1. Dywizji Pancernej przejeżdżają drogą w niezidentyfikowanej miejscowości w Holandii. Autor: nieznany. Wrzesień - listopad 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

Widmo zagłady

Nie trzeba mocno wysilać wyobraźni, by zobaczyć możliwe, dla zabudowy miasta i jego mieszkańców, skutki zbliżającej się konfrontacji. Breda, szczycąca się zabytkami architektury klasy „0”, w tym m.in. Kościołem Głównym Najświętszej Maryi Panny, jedynym w skali świata obiektem, który zbudowany został w stylu brabanckim, zostałaby unicestwiona, a jej mieszkańcy (pozbawieni schronów) pogrzebani w gruzach swoich domostw. Nie ma przesady w tym obrazie. Wojenna praktyka, przed podjęciem ataku, nakazywała długotrwały ostrzał artyleryjski wspomagany bombardowaniem z powietrza.



**Płk Stanisław Maczek w otoczeniu
swoich żołnierzy z 10. Brygady
Kawalerii (fotografia wykonana
jesienią 1938 r.)**

Generał Maczek, dowódca, a przede wszystkim człowiek wysokiej kultury, z wykształcenia filolog i filozof, pragnął zminimalizować straty wśród ludności cywilnej. Zależało mu także, by nie ucierpiała bezcenna zabytkowa zabudowa miasta. Generał do swoich żołnierzy mawiał:

„Bijcie się tak, jak bił się zawsze żołnierz polski w ciągu całej historii. Bijcie się twardo i po rycersku”.

Etos rycerski był wykładnią do decyzji powziętej przez Maczka.

„Czarne Diabły” miały zaatakować bez przygotowania artyleryjskiego. Maczek poprosił również alianckie dowództwo, by odstąpiło od przeprowadzenia bombardowań z powietrza, a swoim żołnierzom polecił, by ograniczyli używanie czołgowych armat.



**Polski żołnierz 1. Dywizji
Pancernej witany przez
mieszkańców Bredy po jej
wyzwoleniu. Autor: nieznany.
Breda, 29-30 października 1944 r.**

Zwycięski manewr

Zamiast „barbarzyńskiej” siły generał miał, jak przystało na prawdziwego „czarta”, chytry plan. Niemcy byli przygotowani na odparcie ataku od zachodu, zgodnie z kierunkiem ofensywy alianckiej. Jednak polska 10. Brygada Kawalerii Pancerniej, pod dowództwem płk. Tadeusza Majewskiego, obeszła Bredę łukiem od północy, wykonała zwrot o 90°, po czym zaatakowała miasto od wschodu, osiągając pełen efekt zaskoczenia.

Polacy wzięli przeciwnika w kleszcze. Niemcy, obawiając się okrążenia, wycofali się z miasta. W 24 godziny później Breda mogła cieszyć się wolnością. Radość mieszkańców była ogromna.

Niemcy nie mieli przygotowanych stanowisk obronnych we wschodniej części Bredy, nie byli więc w stanie stawić tam skutecznego oporu. W tym samym czasie 3. Brygada Strzelców, pod dowództwem płk. Franciszka Skibińskiego, atakowała od południowego zachodu. Tym samym Polacy wzięli przeciwnika w kleszcze. Niemcy, obawiając się okrążenia, wycofali się z miasta. W 24 godziny później Breda mogła cieszyć się wolnością. Radość mieszkańców była ogromna.

Wkraczających do miasta Polaków owacyjnie witały tłumy Holendrów. Generał Maczek wspominał ten dzień mówiąc o wielkiej dumie, jaką wówczas odczuwał:

„Byłem dumny z tych biało-czerwonych flag, to podnosiło na duchu. Pierwsze wrażenie było takie, że ja wracam do polskiego miasta, w oknach były biało-czerwone flagi, w oknach były takie nalepki »Dziękujemy wam, Polacy«”.



Uśmiechnięci polscy żołnierze piechoty z 1. Dywizji Pancерnej idą na czele grupy ulicą w zajętej Bredzie. Po lewej grupa holenderskich cywilów. Breda, 29 października 1944 r.



Trębacze z 24. Pułku Ułanów 1. Dywizji Pancерnej grają na trąbkach sygnalizacyjnych w zajętej Bredzie. Na proporcach orzeł i nazwa „24ty P.U.”. Autor: nieznanym. Breda, październik-listopad 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

Po zdobyciu Bredy aliancka ofensywa wyhamowała, jednak Niemcy zdążyli wysadzić mosty – kolejowy i drogowy – na Mozie. Żołnierze 1. DPanc. zimowe miesiące spędzili w okolicach Bredy. Był to czas, kiedy poznali bliżej mieszkańców miasta, które uratowali od zagłady. Niektórzy ożenili się z Holenderkami, założyli rodziny, a po wojnie, mając świadomość, że ich domy znalazły się w granicach ZSRS, wrócili do miejsca gdzie oczekiwano na nich ze szczerą serdecznością.

Burmistrz Bredy wraz z całą społecznością miasta przyznali polskim żołnierzom Srebrny Medal Miasta Bredy i honorowe obywatelstwo, zaś na wniosek mieszkańców Bredy gen. Maczkowi nadano honorowe obywatelstwo Holandii.



Grafika prezentująca czołgi będące na wyposażeniu 1. Dywizji Pancernej PSZ w latach 1942-1945. W walkach we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech „Czarna kawaleria” dysponowała: 215 amerykańskimi czołgami średnimi Sherman M4 i 69 szybkimi brytyjskimi czołgami Cromwell oraz amerykańskimi lekkimi czołgami Stuart (materiał IPN)

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ